

Sierpień '80 – robotnicy odbijają Polskę z ręką układu wasalnego wobec Kremla

W wyniku wydarzeń bez precedensu w Europie Środkowo-Wschodniej od 1956 roku – fali strajków, która od lipca do końca sierpnia 1980 roku przewała się przez kraj – powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, niezależny od totalitarnej partii zwiazek, skupiający blisko 10 milionów Polaków, budujący alternatywny wobec systemu porządek. Można ten fenomen porównać jedynie do Polskiego Państwa Podziemnego. Ta rewolucja – do wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku – odbyła się bez ofiar. Nawet jeżeli ktoś podejrzewa, że to, co rozpoczęło się latem 1980 roku, było inspirowane przez tajne służby totalitarnego państwa, to musi przyznać, że sytuacja dziejki społecznej determinacji definitywnie wymknęła się władcom PRL z ręki. Dopiero po kilkunastu miesiącach komunistyczna władza podjęła się zniszczenia ruchu, który narodził się w wyniku strajków i Porozumienia Sierpniowych.

Preludium do „Solidarności”

Pod koniec lat siedemdziesiątych kryzys PRL wkroczył w decydującą fazę. Codziennie cięły się kolejki w sklepach. Po protestach robotniczym 1976 roku przyszedł kolejny dowód na niewydolność systemu – „zima stulecia” 1978/79 r., gdy intensywne opady śniegu sparaliżowały kraj.

Coraz intensywniej działała opozycja. Co prawda działało w niej nie więcej niż dwa i pół tysiąca osób w skali kraju, ale był to zaczyn fermentu. W opozycji znaleźli się ludzie z duszpasterstw akademickich, niezależnego harcerstwa, niedobitki dawnych organizacji podziemnych, ale też zdeklarowani marksiści, wyrzuceni z PZPR, jak Leszek Kołakowski czy Bronisław Geremek.

Potężną pozycję miał Kościół katolicki, wzmocniony pontyfikatem Jana Pawła II. Polacy znów stawali się narodem ludzi dumnych i wolnych, otrząsając się ze złudnej gierkowskiej małej stabilizacji. Impulsem dla integracji tych środowisk była akcja protestów przeciw zmianom w Konstytucji PRL, czyli wprowadzeniu zapisu o PZPR jako „kierowniczej siły w budowie socjalizmu” oraz deklaracja wierności wobec ZSRS, czyli wpis o „umacnianiu przyjaźni i współpracy” ze Związkiem Sowieckim. Pod jednym z listów, podpisanych przez 92 studentów z Gdańska, Warszawy i Lublina, znalazły się podpisy m.in.: Arkadiusza Rybickiego, Bogdana Borsewicz, Aleksandra Halla, Piotra Dyka. Zbiegło się to z tzw. polityką odprężenia detente po podpisaniu aktu końcowego KBWE w Helsinkach. Niektórzy obserwatorzy odebrali to jako akt kapitulacji przed sowietyzacją Europy Środkowej, jednak dokument okazał się wsparciem formalnym dla grup kontestujących sowiecki porządek.

Od 1976 r. powstawały: Komitet Obrony Robotników, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Studenckie Komitety Solidarności, Towarzystwo Kursów Naukowych, Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża tworzone przez Andrzeja Gwiazdę, Krzysztofa Wyszowskiego, Annę Walentynowicz, Alina Pienkowską, Jana Karandzieja, Komitety Samoobrony Chłopskiej

Ziemi Grójeckiej, Ruch Młodej Polski, Konfederacja Polski Niepodległej. Odrodził się drugi obieg wydawniczy. Na Wybrzeżu ukazywał się „Robotnik Wybrzeża” i „Bratniak”. Docierał tu, choć z trudem „Robotnik”.

W 1978 roku na tronie Piotrowym zasiadł słowiański Papież Jan Paweł II z wizją chrześcijańskiej Europy. W 1980 r. do owalnego gabinetu w Białym Domu wprowadził się emerytowany aktor filmowy, dawny zwiźkowiec, Ronald Reagan.

Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny w czerwcu 1979 roku pokazała, że 35 lat komunistycznej indoktrynacji obróciło się wniwecz w zwarcie z wartościami narodowymi i wierzeniami katolickimi. Bunt był już kwestią miesięcy. Nigdy po 1980 roku nie było takiej mocy, która stała się udziałem ludzi, którzy poczuli się wreszcie u siebie.

– Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi – wołanie Jana Pawła II w proroczych słowach wypowiedzianych z głębi Tysiąclecia wkrótce wydało owoce.

Bunt

Wraz z narastającym kryzysem gospodarczym i rosnącym zadłużeniem zagranicznym (ok. 24 mld dolarów) sytuacja gospodarcza Polski się pogarszała. Władze PRL 1 lipca 1980 r. zdecydowały o podniesieniu cen mięsa i jego przetworów. To była iskra, która doprowadziła do buntu. 8 lipca w Państwowych Zakładach Lotniczych w Widnie powstał Komitet Strajkowy. Strajkownicy opracowali list postulatów. Strajk rozszerzył się na Lubelszczyznę, a władzy udało się po kilku dniach wygasić protesty.

Kolejna fala strajków – na Wybrzeżu – przygotowana przez WZZ już była nie do powstrzymania. Mimo zakończenia strajku 16 sierpnia w Stoczni po spełnieniu żądań płacowych – protest trwał. Bezpośrednim powodem strajku w Stoczni Gdańskiej było zwolnienie z pracy powszechnie szanowanej wódkownicy załogi działaczki WZZ Anny Walentynowicz, której życie jest wręcz symboliczne dla robociarskiego pokolenia PRL.

– Całe moje dotychczasowe życie – wizerunek człowieka uczciwej pracy i czystego serca – podsumowano krótko: „Artykuł 52, dyscyplinarne zwolnienie”. Kropka – wspominała po latach Anna Walentynowicz, zwolniona z pracy 9 sierpnia 1980 r. Esbecy, uspokojeni brakiem natychmiastowej reakcji WZZ, wyjechali na urlopy. 14 sierpnia 1980 r. przekonali się, jak bardzo się pomylili, a Anna Walentynowicz wiedziała już – nie jest sama! Zaczynała się „Solidarność”.

Żałog Stoczni Gdańskiej do strajku zdołało poderwać 14 sierpnia 1980 r. trzech młodych robotników – Jerzy Borowczak, Bogdan Felski i Jerzy Prędziński – wspieranych przez drukujących i rozrzucających ulotki kolegów. Do akcji przygotował ich Bogdan Borusewicz, zwiźnany do 1976 r. z KOR, a w 1968 r. uwięziony za rozklejanie ulotek. Po kilku godzinach w Stoczni Gdańskiej noszącej imię Lenina (pseudonim rewolucyjny Uljanowa) pojawił się Lech Wałęsa, zwolniony z pracy w 1976 r. za krytykę dyrekcji zakładu i ówczesnych zwiźków zawodowych, czyli, jak to ujmowali pomagierzy władzy – za „warcholstwo”.

Robotnicy dali podwyżki płac o 2 tys. zł, przywrócenia Walentynowicz i Wałęsy do pracy, zagwarantowania bezpieczeństwa strajkującym i dodatku drożyznianego i rodzinnego odpowiadających wysokooci zasiłków funkcjonariuszy MO i SB oraz zadali budowy pomnika stoczniowców, którzy zostali zabici w Grudniu 1970 r. Zablokowana została łączniczo telefoniczna Trójmiasta z resztą kraju.

Strajk szybko rozszerzył się na inne zakłady. 15 sierpnia do strajku przyłączyła się Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni, na czele stanął Andrzej Kołodziej. Gdynia z dyrekcją nie rozmawiała. Komitet Strajkowy, na czele którego stał Wałęsa, ogłosił jednak zakończenie strajku 16 sierpnia, po deklaracji dyrektora stoczni, że spełni postulaty. Pod wpływem nacisku m.in. Anny Walentynowicz, Maryli Płockiej, Ewy Osowskiej, Henryki Krzywonos i Aliny Pienkowskiej wychodzący ze stoczni robotnicy zawrócili – rozpoczął się strajk solidarnościowy. Andrzej i Joanna Gwiazdowie, Bogdan Lis oraz Maryla Płocka zakładowym ukie objechali kilka zakładów, wzywając do kontynuowania walki.

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy został powołany 17 sierpnia. Sformułowano list 21 postulatów, a wśród nich kluczowy – powołanie „niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych”. Władzom w mieście przejął MKS. W Szczecinie Międzyzakładowy Komitet Strajkowy powołano 19 sierpnia 1980 r. Na czele komitetu stanął Marian Jurczyk. Zgłoszono 36 postulatów.

Oprócz wolnych związków zawodowych dano ograniczenia cenzury, zwolnienia więźniów politycznych, transmisji niedzielnej mszy w radiu. Szło już nie o podwyżki, nie o kiełbaski.

Kościół

17 sierpnia ks. prałat Henryk Jankowski przekroczył bramę Stoczni Gdańskiej, by odprawić mszę w intencji dla strajkujących robotników. Wiatowe wolne media obiegały zdjęcie z nabożeństwa odprawianego dla klasy robotniczej w pałacu programowo wyznającym ateizm. – Jeśli Bóg z nami, kto przeciwko nam? – zdawał się przypomina strajkującym słowa w. Pawła z Tarsu kapłan od w. Brygidy. W porannej mszy w tej uczestniczyło kilkanaście tysięcy ludzi. Na placu przed główną bramą stanął drewniany krzyż upamiętniający ofiary Grudnia '70. Takie w gdańskiej stoczni odprawiona została msza przez księdza Hilarego Jastaka. Dziełopóźniej wieczorem miała miejsce wspólna modlitwa za strajkującymi i ich rodziny, którą poprowadziły Magdalena Modzelewska i Bożena Rybicka z Ruchu Młodej Polski.

W tym czasie Prymas Tysiąclecia ks. Stefan Kardynał Wyszyński opowiedział się za prawem rodaków do wypowiedzania swych potrzeb. Czynił to jednak z troską o los ojczyzny. Prymas zabrał głos 17 sierpnia 1980 r. – w homilii wygłoszonej w Wambierzycach wskazał na prawo robotników do posiadania swej reprezentacji zawodowej. W trosce o dobro narodu wzywał do rozważności i odpowiedzialności. W kazaniu na Jasnej Górze 26 sierpnia 1980 r. wymienił cztery fundamenty odrodzenia narodowego: prymat Boga, prymat rodziny, prawo człowieka do wolności i obrona suwerenności. Prymas po redniczył w rozmowach między władzami PRL a „Solidarności”. Przyjął członka Biura Politycznego KC PZPR Stanisława Kanię, który

odpowiadał za nadzór polityczny nad SB, a 25 sierpnia 1980 r. w Klarysewie złożył wizytę i sekretarzowi KC PZPR Edwardowi Gierkowi, przestrzegając przed siłowym rozwiązaniem sporu. W tym czasie specjalna jednostka uderzeniowa MSW szykowała się już do rozbicia MKS.

Rozmowy

18 sierpnia postulaty sformułowane przez Andrzeja i Joann Gwiazdów oraz Bogdana Lisa, a zredagowane przez Bogdana Borsewicza, podano do wiadomości publicznej. Postulaty „21xTak” zostały spisane na sklejce ołówkiem i czerwonym olejn farb w pierwszych dniach strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r. przez działaczy Ruchu Młodej Polski: Macieja Grzywaczewskiego i Arkadiusza „Arama” Rybickiego.

21 sierpnia do Gdańska przyjechała delegacja rządowa, z Mieczysławem Jagielskim na czele Jego przemówienie, mające na celu złamanie solidarności strajkujących z MKS, emitowało lokalne radio. 23 sierpnia delegacja rządowa rozpoczęła rozmowy z MKS-em. Transmisja z rozmów szła na zakład.

W Gdańsku pojawiła się ta grupa niezależnych ekspertów z Warszawy. Dojechali, bo władze liczyły, że ich obecność złagodzi stanowisko strajkujących. W tej grupie byli: Tadeusz Mazowiecki, Bohdan Cywiński, Bronisław Geremek, Tadeusz Kowalik, Waldemar Kuczyński, Jadwiga Staniszkis (opuściła doradców, gdy po kilku dniach zorientowała się, że doradcy zmierzają do daleko idących ustępstw, m.in. respektowania kierowniczej roli PZPR), Andrzej Wielowieyski oraz Jerzy Stembrowicz, Andrzej Stelmachowski i Jan Strzelecki. Radcą służył też robotnikom młody prawnik, specjalista od prawa pracy dr Lech Kuczyński, adiunkt z UG. Kuczyński pod koniec lat 70. służył działaczom WZZ poradami z zakresu prawa, w tym prawa pracy. Andrzej Kołodziej, lider gdańskiego strajku i wiceszef MKS, tak wspominał: – W gronie członków prezydium MKS związanych z WZZ Wybrzeża zdecydowali my, że naszymi doradcami do których mamy zaufanie pozostanie Jadwiga Staniszkis, Lech Kuczyński i Jan Olszewski. O rolę Lecha Kuczyńskiego w Sierpniu 1980 roku wybuchł spór po dwudziestu latach.

– Nie wystarcza czasu, by prostować te kłamstwa, które wypowiadają ludzie, których z nami wówczas nie było lub którzy realizują swoje osobiste plany i chcą budować swoją pozycję na umniejszaniu innych. Na wykładach Lecha Kuczyńskiego uczyliśmy się, jak czytać i jak rozumieć wówczas obowiązujące prawo. W wykładach uczestniczyło kilka osób. Powyżej sześciu uczestników to byłoby już niebezpieczne. Jak silne było to oddziaływanie okazało się w 1980 roku. To pokazało, jak silne były wpływy Wolnych Związków Zawodowych. Przecie nieliczne WZZ „Wybrzeża” poderwały do strajku tysiące robotników – wspominał w rozmowie z nami Andrzej Gwiazda, którego drogi ze związkiem rozeszły się na dwie dekady.

I dodał: – „Solidarność” była związkiem zawodowym. W nazwie miała NSZZ. „Solidarność” lat 1980-1981 wzięła pod ochronę wszelkie niezależne instytucje. Broniliśmy tych instytucji i wolności słowa, a do groby strajku generalnego w przypadku ich szykanowania.

Kraj solidarny

W kraju w tym czasie powstawały kolejne komitety. We Wrocławiu MKS powstał 26 sierpnia, a trzy dni później fala protestów rozlała się po Górnym Śląsku. Zakońcem sierpnia dotarła na Podlasie. Porozumienie w Szczecinie podpisano 30 sierpnia. Tego dnia w sobotę, 30 sierpnia w Stoczni Gdańskiej po południu rozpoczęły się decydujące rozmowy z komisją rządową, po czym nastąpiła wstępna akceptacja części z 21 postulatów. Lech Wałęsa domagał się zakończenia represji SB względem działaczy opozycji, ale wicepremier Jagielski zasłaniał się niewiedzą. 31 sierpnia w sali BHP Stoczni Gdańskiej zostało podpisane porozumienie pomiędzy MKS, reprezentującym ponad 700 zakładów, oraz delegacją rządową. Wicepremier Jagielski ostatecznie wyraził zgodę na pisemne gwarancje zwolnienia więźniów. O godzinie 16 podpisano dokument końcowy porozumienia. Strajk dobiegł końca. Było to bezprecedensowe ustąpienie władzy, która zdecydowała się zawrzeć ugodę z przedstawicielami społeczeństwa. 3 września 1980 r. zakończył się strajk w Jastrzębiu-Zdroju. 17 września 1980 r. MKS/MKZ zdecydowały się stworzyć jedną organizację – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Wkrótce powstała „Solidarność” Rolników Indywidualnych, a po wielu bojach Niezależne Zrzeszenie Studentów.

Artur S. Górski

„Magazyn Solidarność” nr 9/2012